

Jak Kalina Ziola kopała studnię igłą?

„Kopać studnię igłą” – to wyrażenie tureckie określające pracę ludzi pióra. Na początek garść pytań (może tylko dla zaspokojenia dobrze zrozumianej ciekawości – wiersze są zatem najintymniejszą postacią nastroju i myśli). Ciekawi mnie z jakich tematów składa się wewnętrzne życie poetki – z którego poczęły się książki poetyckie! „Srebrny motyl”, „Przez chwilę”, „Kwaśne winogrona”, „Okno niepamięci”. Czyli świat poetki, w którym rządzi się sama? Czy **Kalina Izabela Ziola** jest poetką przez którą przemawia Bóg? Czy tylko po latach milczenia poddała się władzy natchnienia? Czy bycie poetką jest dla niej mozolnym, trwającym lata odkrywaniem w sobie drugiego człowieka i świata, który ją ukształtował? Niczym po długim rejsie pojawia się przed nami pełna barw wyspa powoli wylaniająca się z mgły. Czy poetka może liczyć „na schronienie się w sztuce?”. Bo jednak wyobrażam sobie Kalinę, która zamyka się w pokoju, siada przy biurku i w samotności zagłębia się w sobie, żeby za pomocą słów stworzyć „nowy świat”. Może zastanawia się „Czy którykolwiek z miliardów żyjących na przestrzeni setek lat człowiek miał znaczenie w oczach spokojnych, zimnych ciał niebieskich, nieustannie dryfujących we Wszechświecie?”. I wreszcie – czy autorka wierszy (powiedzmy sobie otwarcie – zgodnych z najbardziej aktualnymi dążeniami i kierunkami artystycznymi) nie inspirowała się zbyt twórczością Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (na szczęście nie przybrało to postaci prawdziwego kryzysu tożsamości). Można wobec tego liczyć na niesioną falą emocjonalnego podniecenia improwizację, która stanowi jedną z najzamienniejszych rysów jej osobowości twórczej (co w konsekwencji staje się tworzywem integralnie własnym). Liryka Kaliny Izabeli Ziola przenika wszystkie jej doznania (świat rozłożony został na elementy męskie i żeńskie). Staram się nie patrzeć na tę poezję z lotu ptaka – chociaż powinienem, poetka debiutowała w 1970 roku – obecnie będzie to już inna poezja i inne w niej rygory obowiązują. Po debiucie nastąpiły lata przerwy – a więc zadaniem krytyka jest: odnaleźć wyraz tej dialektyki, która sens świata ustala – nazwijmy to śledzeniem faz rozwojowych twórczości. Bez wątpienia coś musiało się nagromadzić, nowa energia, emocje nowe – i wtedy znów udaje się napisać zdanie, wiersz, który otworzy perspektywę na dalszy ciąg. Bywa i tak, że czasem wyczerpują się te wewnętrzne możliwości i wtedy po prostu trzeba odczekać.

Nie dlatego, że człowiek zostaje pozbawiony wartości pozytywnych i zaczyna się narzucać światu jako wartość negatywna. Objawy takie rozwieje sama autorka za po-

moćą tekstów – zmuszona do poszukiwania nowej materii lirycznej (literatura ma swoje rewolucje, bohaterstwa i czyny – a wiara w poezję jest wszystkim co posiada). Paweł Kuszczynski zwrócił uwagę, że należy tu mówić przede wszystkim o sugestii tematycznej: „Poetka ma świadomość mądrości, że dla miłości jest najwięcej miejsca na tym świecie. Szkopuł w tym, by miejsce to wypełniło piękne uczucie, pełne czułości i wzajemnego zrozumienia, oddania”. Ponieważ w liryce Kaliny Izabeli Ziola dochodzi do zderzenia pomiędzy świeżością i chłonnością zmysłów – proponuję krótki cytat Mieczysławy Buczkówny o autorce „Pocałunków”, „Wachlarzy”, „Ciszy leśnej” czy „Profilu białej damy”: „Jej liryka erotyczna próbuje uchwycić „pierzchliwe światło szczęścia”, „blask miłośny” w spojrzaniach, półśmieszkach i „czarach kilku minut”. (...) „Miłość, czcicielka radości i słońca, drży przed złą nowiną przed cienistym i grobowym dekretem o bezdziejności przemijania”.

Poetka odnalazła siebie w życiu zbiorowym – drukuje, wydaje tomiki poezji. Otrzymała następujące nagrody za twórczość literacką: Nagroda Pracy Organicznej im. Marii Konopnickiej (2012), Srebrny Medal Labor Omnium Vincit – Towarzystwo im. Hipolita Cegelskiego (2013), Wyróżnienie w konkursie na najlepszą książkę roku w ramach Listopada Poetyckiego – Poznań (2013), Symboliczna Nagroda w dziedzinie poezji im. Ryszarda Milczewskiego-Bruna (2013), Złote Pióro za całokształt twórczości poetyckiej i krytycznoliterackiej, oraz za propagowanie kultury polskiej na świecie – Bruksela (2014).

Mówiąc słowami Baudelaire’a (z roku 1851): „Nagrody przynoszą nieszczęście. Nagrody akademickie, nagrody za cnotę, ordery, wszystkie te – wynalazki szatana sprzyjają hipokryzji i zamarzają żywiołowe porwy swobodnego serca”. Jestem przekonany, że nawet po stu sześćdziesięciu trzech, latach (od tej wypowiedzi) poznańska poetka nie podejmie szlachetnego postanowienia o nie przyjmowaniu nagród.

Laureat równie prestiżowej Nagrody im. Wincentego Różańskiego – Stefan Jurkowski – tak uzasadnia apoteozę postawy prometejskiej: „Kalina Izabela Ziola bardzo dba o precyzję słowa, jej wiersze są oszczędne, operują celną metaforą. Zostawia przestrzeń dla wyobraźni odbiorcy. Stara się go zaintrygować, wzruszyć. Jednak w tych wierszach, bardzo zresztą „kobiecych”, nie ma czułości, ale czułość. Nie ma afektacji. Są emocje”.

W następstwie tych faktów przychodzi mi na myśl mit Persefony. Ostatnio wydany tom „Okno niepamięci” – to poezja szczerego wyznania z niekłamną siłą ekspresji. Ujawnione skojarzenia i obrazy dadzą się wyjaśnić przy pomocy metody psychoanalitycznej – myślę o wierszach – o motywach erotycznych. „– to nieustanne dopełnianie dni i nocy treścią ulotną, zwiwną, pełną poetyckiej pasji”.

Zdolność do dziwienia się, do koncentracji, gotowość do wejścia w konflikt z otoczeniem i do przeżywania stanów napięcia. A jednak świat poetycki Kaliny Izabeli Ziola kształtowany jest bardziej przez doświadczenie wewnętrzne niż przez realną rzeczywistość. Przeżycia ściśle jednostkowego i subiektywnego, tworzącego tak znamienny dla liryki „kobiecej” klimat uczuciowej podniosłości:

*zapukaj w okno mojej pamięci
może cię wpuszczę na chwilę
jak głodnego ptaka o świcie*

*może raz jeszcze
okruchy marzeń
wysypię na twoje dłonie*

*może jeszcze
zobaczę w twoich oczach
siebie z przeszłości*

*a może zamknę okno
bez słowa*

(„Okno”)

Ważną jednak tonację stylistyczną w „Oknie niepamięci” zakreślają wiersze o oszczędnym rysunku (przejrzystym) często wręcz ascetycznym – wypowiedziane zapisem zwartym – wręcz protokolarnym. To w nich rozgrywają się zasadnicze momenty losu ludzkiego: „łowisz niesłyszalne dźwięki / owijasz rzeczywistość / bibułą wyobraźni / rysujesz na niebie / przejrzysty most / którym przechodzisz / na drugą stronę słońca”.

Napisałem kiedyś, że nie lubię lirycznych refleksji, śpiewnych „sobie a muzom” przez natchnione poetki – których niekiedy świetna technika służy wręcz marginesowym zapisom (mało ciekawych spostrzeżeń). Mogę powtórzyć raz jeszcze, że domeną poezji jest i zostanie przede wszystkim uczucie... Mogę przypomnieć również, że zaostrzyły się rygory poetyki, język funkcjonalnie się zmienił: jest teraz żywy i razem z nami kształtuje się i przekształca. Oto jak Kalina Izabela Ziola wybiega ku sprawom genetyki i psychologii:

*a on był dla niej
niby nadmorska fala
jak tysiącletni dąb
na konarach ramion
wieszala przejrzyste wstążki
i girlandy uśmiechów
oplątywała go powojem
lirycznych wierszy
i słodkich pocałunków*

*otulona jedwabiem zmierzchu,
zasypiała w jego cieniu.*

*na dębowym pniu
krwawiły ślady paznokci*

(„Dąb i muza”)

Przemijanie, a jednocześnie trwałość warunkują się i przenikają. Wielokrotnie pojawi się tu motyw z poematu Różewicza „Złowio-